

Zbigniew Sareło

Europejskie spotkanie etyków w Brukseli

Studia Philosophiae Christianae 39/1, 283-285

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW SAREŁO

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej UKSW

EUROPEJSKIE SPOTKANIE ETYKÓW W BRUKSELI

W dniach od 29 do 30 sierpnia 2002 r. miało miejsce spotkanie etyków (przez organizatorów określone jako *European Ethics Summit*) w gmachu Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Tematem konferencji była kwestia ochrony godności ludzkiej bez odwoływania się do jakiegokolwiek humanizmu (*Sustaining Humanity beyond Humanism*). W zamyśle organizatorów konferencja miała na celu wymię poglądów – w jak najszerszym gronie etyków – na temat możliwości zbudowania uniwersalnej etyki, wolnej od wszelkich założeń, zwłaszcza ideologicznych. U podstaw tego zamierzenia znajdowały się dwa, powiązane ze sobą, założenia. Pierwsze z nich dotyczy pluralizmu we współczesnym świecie. On to bowiem sprawia, że każda etyka, która ostatecznych uzasadnień dla rozwiązań kwestii moralnych szuka w konkretnych koncepcjach ontologicznych, antropologicznych lub religijnych, nie może być podstawą powszechnie akceptowanego etosu społecznego. Drugie założenie dotyczy potrzeby etyki jako podstawy prawa chroniącego godność każdego człowieka. Normy prawne w tym zakresie implikują wartości moralne. Ich ochrona jest bowiem celem stanowienia prawa. Tu jednak pojawia się problem dotyczący statusu wartości, które prawo ma chronić. Normy prawne muszą dotyczyć obiektywnego stanu rzeczy, a więc wartości realnych, co do których nie ma wątpliwości, że faktycznie istnieją i są ważne. Toteż zadaniem prawodawcy jest nie tylko rozpoznanie takich wartości, lecz także uzasadnienie ich realności i obiektywności. Z tego też powodu w publicznych debatach dotyczących unormowań prawnych – zwłaszcza nowych rzeczywistości, które w niespotykanym dotąd tempie kreuje postęp nauki i techniki – zaangażowani są etycy.

Zapotrzebowanie na etyczne „ekspertyzy” w takich dziedzinach, jak biologia, medycyna, ekonomia zaowocowało intensyfikacją badań filozoficzno-moralnych w tych zakresach, a w dalszej kolejności wyodrębnieniem wręcz nowych dyscyplin takich, jak np. etyka biznesu czy bioetyka. Są one coraz częściej uprawiane niezależnie od etyki ogólnej. To uniezależnienie, w połączeniu z większym (niż

w etyce ogólnej) ich nastawieniem praktycznym, powoduje, że w badaniach konkretnych problemów moralnych jest pomijana najbardziej fundamentalnej kwestia, a mianowicie status człowieka. Pociąga to za sobą niepożądane konsekwencje.

Pominięcie założeń antropologicznych w etykach stosowanych sprawia, że kryteria utylitarne pozostają jedynym narzędziem rozwiązywania problemów moralnych. Nieuniknionym skutkiem staje się wtedy podporządkowanie moralności technice. Utylitarystyczne rozwiązania nie mogą więc znaleźć powszechnej akceptacji. Tymczasem taka akceptacja jest potrzebna w kwestiach, które wymagają regulacji prawnych. A takie właśnie problemy rodzi postęp technologiczny.

Etycy biorący choćby pośredni udział w procesach legislacyjnych podejmują się zadań odmiennych od filozofów tworzących teorie. Ci ostatni mogą koncentrować się wyłącznie na poszukiwaniu prawdy moralnej. Oni nie potrzebują przywiązywać większej wagi do tego, że ich rozwiązania nie znajdują recepcji. Dyskutując z innymi, mogą nie przejmować się rezultatami. Celem bowiem takich dysput jest wyłącznie poszukiwanie prawdy etycznej dla niej samej. Jeżeli tego rodzaju dyskusja zakończy się niepowodzeniem, nie pociąga to za sobą żadnych konsekwencji.

Zupełnie inaczej ma się sprawa wtedy, gdy chodzi o etyczne rozstrzygnięcie, które ma być podstawą dla regulacji prawnych. W takich przypadkach etyk nie może być obojętny na zakres recepcji jego stanowiska. Przytaczane przez niego argumenty na rzecz danego rozwiązania powinny znaleźć powszechną akceptację. W jaki sposób można to uczynić? Na to pytanie nie ma prostej odpowiedzi. Z tej też przyczyny prawodawcy we współczesnych demokracjach niejednokrotnie powołują się wyłącznie na ideę humanizmu, która miałaby pełnić rolę swoistego wytrychu. Przy czym w dyskusjach nad rozwiązaniami prawnymi każda ze stron zwykle pod pojęciem humanizmu ukrywa swoje założenia ideologiczne. Problem ten dostrzegają nie tylko etycy, ale też i prawodawcy, zwłaszcza ci, którzy zaangażowani są w budowanie ładu międzynarodowego, a do takich należą posłowie Parlamentu Europejskiego. Nic więc dziwnego, że ogólnoeuropejskie spotkanie etyków poświęcone dyskusji na temat możliwości etyki wolnej od założeń odbyło się w gmachu tegoż Parlamentu i przy współpracy jego przedstawicieli. Ci ostatni brali też czynny udział

w dyskusji. Dwóch z nich wygłosiło referaty, a mianowicie Gianni Vattimo (członek Parlamentu) i Jerome Vignon (główny konsultant Komisji Europejskiej). Ten pierwszy wprawdzie wystąpił z referatem jako filozof, ale z wyraźnym podkreśleniem, że stara się ujmować zagadnienie z perspektywy swego członkostwa w Parlamencie Europejskim. W referacie jednak – zatytułowanym *Humanizm z lub bez transcendencji* – głównie zajmował się krytyką Kościoła Katolickiego, niemal zupełnie pomijając kwestię implikowaną w temacie. Natomiast Jerome Vignon w swoim wystąpieniu podjął najpierw kwestię koncepcji humanizmu, która może być podstawą unijnego prawodawstwa. Postawił on tezę, że nie może to być humanizm absolutnej autonomii osoby, lecz personalistyczny, tzn. uwzględniający autonomię osoby (bez absolutyzacji), uwydatniający jej godność, odpowiedzialność za innych i solidarność z innymi. W dalszej zaś kolejności ukazał on, czego oczekuje Parlament Europejski od etyków. Wymienił tu dwa zadania. Pierwszym z nich byłaby kontrola rozwiązań prawnych pod kątem ich zgodności z wartościami moralnymi. Drugim zaś – byłoby zbudowanie nie-transcendentalnej etyki chroniącej godność osoby. Autor jednak nie wyjaśnił, o jaką transcendentalność mu chodziło. Można jedynie przypuszczać, że miał na uwadze etykę, której aksjomaty nie wymagałyby jakichkolwiek uzasadnień. Czy taka etyka jest możliwa? Choć konferencja w Brukseli była w całości poświęcona tej problematyce, to dyskusje nie dały najmniejszych nawet przesłanek do jakiegokolwiek odpowiedzi na tak postawione pytanie. Stało się tak dlatego, że o wygłoszenie referatów byli poproszeni reprezentanci poszczególnych europejskich stowarzyszeń etyków, które były współorganizatorami konferencji, a mianowicie: European Ethics Network; European Business Ethics Network; Societas Ethica – European Society for Research in Ethics; European Society for Agriculture and Food Ethics; European Association of Centres of Medical Ethics. Autorzy referatów nadmiernie koncentrowali się na kwestiach szczegółowych, właściwych dla zainteresowań reprezentowanych przez nich stowarzyszeń, gubiąc perspektywę ogólną. Wydaje się jednak, że konferencja przynajmniej częściowo spełniła swoje zadania. Bez wątpienia przyczyniła się ona do zainspirowania etyków biorących w niej udział do podjęcia badań nad kwestią etyki niezależnej od filozofii czy jakiegokolwiek ideologii.